Nr. 336. Środa 3 Grudnia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu
miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Franciszka Ks.
Czwartek: Barbary.
Piątek: Saby.
Sobota: Mikołaja.
Niedziela: Ambrozego.
Poniedziałek: N. P. P. M.
Wtorek. Leokadji i Walerji.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 g. 38 min.
Zachód słońca o 4 g. 00 min.
Termometr g. 7 wieczór: — 6. Mroźna pogoda.

Sokoły.

Z dumą i otuchą wprowadziło się wczoraj nasze towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ do własnej chaty, którą publiczność zna już dobrze z naszego niedawnego opisu.

Z dumą — bo każda cegiełka w tym domu jest ofiarą, lub czeka na ofiarę, a ofiarność u nas na takie rzeczy to prawie zero.

Z otuchą — bo odtąd członkowie towarzystwa mają nadzieję, że wegetowanie jego zamieni się w życie pełne zapału, tęgości w myśli i czynie, ożywione duchem obywatelskim.

Bezpośrednio po uroczystościach krakowskich, napisaliśmy parę przykrych słów. Nazajutrz po odczytaniu własnego artykułu, żal nas chwycił, i owładnęło dumanie, azali mieliśmy słuszność? Czy nie za ostrą była krytyka? Czy nie dotknęła kogo zbyt boleśnie?

Lecz wnet przekonała nas odpowiedź szanownej dyrekcji „Sokoła“ lwowskiego, że odezwa nasza była potrzebną i przyszła w samą porę. Pisał ją — Sokoł czeski: siwy, brodaty z krwią husycką w żyłach, potomek tych a raczej takich samych, co pod komendą Żyżki i obu Prokopów przed półpiętą wiekami cepem żelaznym i maczugą gwoździstą rozbijali w czambuł wojska niemieckiego cesarza Zygmunta, a dziś dębem stoją i rosną na pożytek ojczyzny.

Pisał ją człowiek — co radby w każdego z nas wpoić przekonanie, że bez wiela gadania jedynym ratunkiem dla Polski jest zakasać ręce do wykorzenienia wad a szczepienia i pielęgnowania zalet narodowych, społem, łącznie — przygartując wszystko, co się czuje na siłach, a usuwając na bok wszystko, co tchnie brudnym osobistym egoizmem, i — jakto Mickiewicz wyraził w odzie do młodości — pływa po wierzchu fali, słaniającśię za każdym podmuchem — bez charakteru!

Uosobienie — wcielenie wskazanego zadania widzimy w Sokole. Przyszłość zaś jego i rozrost zawisł od młodzieży, i do niej to apelujemy dziś ponownie, apelujemy z tem większą pewnością, ile że ostatnie obchody akademickie rocznic listopadowych we Lwowie i Krakowie przekonały, iż biją tam gorące serca, gotowe do porywów zarówno jak i do twardej pracy — dla ojczyzny.

Wybory do Izby handlowej.

Program wyborów do Izby hadlowej i przemysłowej we Lwowie, rozpisanych reskryptem wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 8 listopada 1884 l. 68390 w skutek zarządzenia ministra handlu z dnia 30 września 1884 l. 35787 na podstawie ustawy z dnia 29 czerwca 1868 r. i nowej ordynacji wyborczej, reskryptem wys. c. k Ministerstwa handlu z dnia 4 kwietnia 1884 l. 9477 zatwierdzonej, jest następujący:

Wybór członków do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie niniejszem rozpisany odbyć się ma na 34 miejsc, mianowicie na 18 miejsc do sekcji handlowej, a 16 miejsc do sekcji przemysłowej.

Do każdej sekcji odbywa się wybór w trzech kategorjach (ciałach) wyborczych. Pierwszą kategorję tworzą wyborcy płacący podatku zarobkowego 100 zł. i wyżej, drugą kategorję w sekcji handlowej płacący niżej 100 zł. do 8 zł. 40 ct. włącznie, zaś w sekcji przemysłowej płacący niżej 100 zł. do 42 zł. włącznie, trzecią kategorję w sekcji handlowej tworzą wyborcy płacący podatku zarobkowego niżej 8 zł. 40 ct. do 3 zł. 15 ct. włącznie, zaś w sekcji przemysłowej płacący niżej 42 zł. do 3 zł. 15 ct włącznie.

Wybory przeprowadzone będą wedle okręgów wyborczych. 1) okręg wyborczy obejmuje stołeczne miasto Lwów, jakoteż powiaty lwowski i gródecki; 2) okręg wyborczy obejmuje powiaty: przemyski, jałosławski, mościski i jaworowski, 3. okręg wyborczy obejmuje powiaty: stanisławowski, bohorodczański, nadwórniański, tłumacki i buczacki; 4. okręg wyborczy obejmuje powiaty: stryjski, doliniański, kałuski i żydaczowski; 5. okręg wyborczy obejmuje powiaty: sanocki, liski, dobromilski, brzozowski i krośniański; 6. okręg wyborczy obejmuje powiaty; samborski, staromiejski, turczański, drohobycki, rudeński; 7. okręg wyborczy obejmuje powiaty: żółkiewski, sokalski, rawski i cieszanowski; 8. okręg wyborczy obejmuje powiaty: kołomyjski, horodeński, śniatyński i kosowski; 9. okręg wyborczy obejmuje cały okręg Izby handlowej i przemysłowej.

Do sekcji handlowej wybiera pierwsza kategorja wyborcza w 9 okręgu wyborczym 2 członków; druga kategorja wyborcza w 1 okręgu wyborczym 7 członków, a w dalszych okręgach wyborczych (2—8) po 1 członku; trzecia kategorja wyborcza wyborcza w 9 okręgu wyborczym 2 członków.

Do sekcji przemysłowej wybiera pierwsza kategorja wyborcza w 9 okręgu wyborczym 2 członków; druga kategorja wyborcza w 9 okręgu wyborczym 4 członków; trzecia kategorja wyborcza w 1 okręgu wyborczym 3 członków, w dalszych 7 okręgach wyborczych (2—8) po 1 członku.

Z członków Izby zamieszkałych być musi w siedzibie Izby: ze sekcji handlowej 11, mianowicie z wybranych w pierwszym okręgu wyborczym 7 członków, z wybranych w dziewiątym okręgu wyborczym 4 członków; ze sekcji przemysłowej 6, mianowicie z wybranych w pierwszym okręgu wyborczym 3 członków a z wybranych w całym okręgu Izby 3 członków (1 z pierwszej, 2 z drugiej kategorji wyborczej).

Oprócz postanowień dotyczących wyborów do Izby handlowej i przemysłowej a zawartych w ustawie z dnia 29 czerwca 1868 r. ogłasza się dla zastosowania się wyborców następujący wyciąg z ordynacji wyborczej:

Każdy posiadający prawo wyboru wybiera tylko w tej kategorji wyborczej (ciele wyborczem), do której przynależy. Kto uprawniony jest do wyboru w kilku kategorjach (ciałach) wyborczych, ten może wykonywać swoje prawo głosowania tylko w jednej z nich, a wyborcy takiemu wolno jest oświadczyć, w której kategorji wyborczej (ciele wyborczem) swoje prawo wyborcze chce wykonywać.

Jeżeli przedsiębiorstwo jest w wyłącznem posiadaniu kobiet, albo też osób zostających pod opieką lub kuratelą, to prawo wyboru w ich imieniu wykonuje kierownik przedsiębiorstwa.

Dla zarządzenia i przeprowadzenia wyborów ustanowiło wys. c. k. namiestnictwo komisję wyborczą we Lwowie, która urzęduje w lokalnościach izby handlowej i przemysłowej w gmachu ratuszowym.

Wszelkie orzeczenia należące do kompetencji komisji wyborczej są stanowczo rozstrzygające.

Sporządzone przez komisję wyborczą podług poszczególnych kategoryj (ciał) wyborczych listy uprawnionych wyborców są do wniesienia wszelkich możliwych reklamacji jawnie złożone w biórze komisji wyborczej we Lwowie, i w c. k. starostwach.

Czternastodniowy *termin reklamacyjny* kończy się dnia *17 grudnia 1884*, poczem komisja wyborcza rozstrzygać będzie reklamacje i reklamujących o swych orzeczeniach uwiadomi. Wyborcy miasta Lwowa mają na wypadek wniesienia reklamacji zaopatrzyć się w arkusze podatkowe.

Karty legitymacyjne, jakoteż kartki do głosowania rozsełane będą wyborcom z oznaczeniem liczby i kategorji wybrać się mających członków, również dnia i godziny wyborów.

Wybór odbywa się jawnie, a to według woli wyborcy, albo przez ustne głosowanie, albo przez osobiste oddanie w obec komisji wyborczej wypełnionej kartki głosowania, albo przez przesłanie podpisanej przez wyborcę kartki głosowania za pośrednictwem władzy przemysłowej I. instancji; — przyczem należy oddać, względnie załączyć kartę legitymacyjną.

Kartki głosowania mogą być oddane lub przesłane otwarte lub zapieczętowane. Zapieczętowane kartki głosowania muszą zewnątrz być zaopatrzone nazwiskiem wyborcy.

Każda kartka głosowania zawierać ma imiona osób, na które uprawniony do wyboru głosuje, z dokładnem oznaczeniem kategorji i tylko w takiej liczbie, jaką ustanowiła komisja wyborcza.

Mylnie wypełnione kartki głosowania są nieważne.

Ci wyborcy, którzy swe prawo wyboru wykonują przez przesłanie wypełnionej i podpisanej karty głosowania, powinni swe karty głosowania wraz z kartami legitymacyjnemi w oznaczonym terminie złożyć u władzy przemysłowej I. instancji, do której siedziba ich przedsiębiorstwa należy, lub je takowej przesłać. Przesyłka ta może nastąpić za pośrednictwem c. k. urzędów pocztowych, c. k. urzędów podatkowych albo urzędów gminnych, tudzież przez osobnych posłańców.

Pomiędzy wybieralnymi dla odnośnej kategorji wyborczej (ciała wyborczego) rozstrzyga względna większość głosów, przy równej ilości głosów rozstrzyga los wyciągnięty przez członka komisji wyborczej.

Wszystkie podania wyborców do komisji wyborczej są wolne od opłaty pocztowej, jeżeli na adresie jest wyrażonem: „W sprawach wyborów do izby handlowej i przemysłowej we Lwowie“.

Lwów dnia 1 grudnia 1884.

C. k. komisja wyborcza dla Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Członkowie komisji: *Buber Salamon, Gołąb Jędrzej, Markiewicz Stanisław, Świsterski Wiktor, Walichiewicz Michał.* Przewodniczący: *Paweł Kosiński*, c. k. radca namiestnictwa. Sekretarz: *Maksymiljan Bodyński*, radca ces.

Jeszcze o podróży Przewalskiego.

Ostatnia podróż Przewalskiego do Azji środkowej przyniosła nauce bogate plony. W tej rozległej, nie łatwo dostępnej i mało znanej części

świata — zebrał on cenne wiadomości, tak pod względem geograficznym i topograficznym, jak i przyrodniczym.

Od południowej granicy Syberji i Kiachty Przewalski przebiegł szeroki płat ziemi, już to posuwając się w kierunku gór Khinganu, oddzielających Mongolję od Mandżurji — już zwracając się ku kotlinie Tarim i Lob-nor, lub ku źródłom rzeki Żółtej i puszczom Tybetańskim. Kresowe więc granice tych podróży obejmują przestrzeń, zawartą pomiędzy 32 i 50 stopniem szerokości północnej i między 78 a 117 stopniem długości wschodniej paryskiej, nie licząc w to podróży odbytej w kotlinie rzeki Ussuri.

Przewalski przebiegł 23.530 kilometrów drogi, oznaczył pozyceją Lob-nor i Khukhu-nor, topografię Zajdamu, skreślił kartę licznych dróg wiodących do Gobi, i wielu ważnemi odkryciami wzbogacił geografję.

Spostrzeżenia jego okazują, że Azja środkowa jest pasmem wyniosłych płaskowzgórzy, uwieńczonych olbrzymiemi łańcuchami górskiemi. Tybet zwłaszcza przedstawia rozległe płaskowzgórza na 3500 do 4500 metrów wyniosłe, na których piętrzą się pasma gór od 5000 do 6000 metrów powyżej poziomu oceanu. Z kolosalnych pasm górskich Tybetu dotąd były znane geografom: Allyntagh, Foray, Burkhan-buda, Szuga, Tan-la, Nanchan; Przewalski wykrył tu nowe olbrzymy na żadnej karcie geograficznej nie napotykane, którym nadał nazwy: Humboldt, Ritter, Marco-Polo itp.

Badając te górotwory pod względem geologicznym, uczony ten wykrył istnienie lodników na północy Tybetu. Według jego opinji, wpływy atmosferyczne zajmują pierwsze miejsce wśród czynników, za których sprawą rozkładają się skały i przekształcają góry. W Azji środkowej powiada Przewalski — huragany niosą takie masy piasku, że ten zasypuje najgłębsze wąwozy i doliny, przetwarzając je na płaszczyzny. W wyniosłości 5000 metrów zdołał on wyśledzić źródła gorące, których temperatura dochodziła 52° powyżej zera.

Piękne spostrzeżenia klimatologiczne niemniej zawdzięczamy Przewalskiemu. Wykrył on istnienie perjodycznych orkanów w pustyniach i na wyniosłych płaskowzgórzach Azji środkowej. W Dżungarji obserwował codziennie po południu silną burzę bez błyskawic, nadchodzącą zawsze od zachodu lub od strony północno-zachodniej; według niego też same huragany na płaszczyznach Tybetu pędzą od zachodu lub od strony południowo-zachodniej.

Przyczynę tych burz upatruje Przewalski w różnicy temperatury wschodu i zachodu, wywoływanej szybkiem rozgrzewaniem się ziemi i atmosfery w stronie wschodniej. Według jego spostrzeżeń, na klimat azjatycki wpływają dwa prądy wietrzne—jeden wiejący od oceanu indyjskiego, drugi od brzegów oceanu spokojnego, i ten przepływa Chiny. Zmiany w temperaturze Tybetu zachodzą nagłe; w ciągu 10 lub 12 godzin termometr z 30 stopni zimna wznosi się do 20 stopni ciepła! Wiatr w czasie burzy porywa kolosalne masy pyłu, miotąc go od dołu ku górze w postaci spiralnej, przypominającej trąby morskie.

Przewalski zebrał piękną kolekcję fauny i flory w Tybecie; liczy ona 408 okazów ssaków, 3425 ptaków, 976 płazów, 423 ryb, 6000 owadów i 12000 roślin. Rodak nasz badał wielbłądy i konie dzikie, gęsi górskie i wiele wybitnych gatunków zwierzęcych Azji środkowej. Rozmieszczenie geograficzne zwierząt i roślin było przedmiotem specjalnych jego studjów. W pustyniach tybetańskich wędrowiec ten często napotykał liczne stada czworonogów dzikich, trzymających się gromadnie, pomimo różnic zachodzących w ich gatunkach i rodzajach. Pomiędzy zwierzętami temi natrafiał Yaki w tym stopniu nieobznajomione z ludźmi, że nie pierzchały nawet w czasie strzelania do nich z broni palnej. Niemniej szacowne są zdobycze tego uczonego w dziedzinie antropologji. Obznajamia on Europę z rasami ludzkiemi dotąd całkiem nieznanemi, lub jedynie z nazwy. Do takich ras zalicza Yegresów, Daldów i Kara-Tangutów. Daldy, lud północny, zamieszkuje w okolicach źródeł rzeki Żółtej i zdaje się być pokrewnym Dardom z nad brzegów Indusu, z tą jednak różnicą, że to ostatnie plemię należy do rasy aryjskiej, Daldów zaś należy zaliczać do ludności mongolskiej.

Przewalski wskazał tu ślad wspólnego pochodzenia dwóch tych ras, który zdaje się usprawiedliwiać tradycję chińczyków, według której przodkowie ich w liczbie stu rodzin, przybyli z kraju zachodniego.

Z izby sądowej.

Lwów, d. 2go grudnia. *(Wieczna szupaśnica).* Chana Lacher urodziła się w Pomorzanach. Kiedy tego nikt nie wie, bo jak twierdzi tamtejsze przełożeństwo gminy izraelickiej, wszystkie metryki zgorzały. Rodzice odumarli Chanę dzieckiem i w największej nędzy. Od tego czasu Chana była ciągle w drodze. „Wyszupasowana“ ze Lwowa, udawała się do Złoczowa, wyszupasowana ze Złoczowa wędrowała znów do Lwowa i tak bez końca. Urząd gminny w Pomorzanach stwierdza, iż Chana od jakich 10 lat po kilka razy rocznie wracała szupasem do Pomorzan. Raz tylko nastąpiła pauza w jej tułactwie, kiedy za kradzież osadzono ją na 8 miesięcy w więzieniu tarnopolskiem. Podczas tej ciągłej wędrówki porodziła Chana 1go lipca br. dziecię płci męzkiej. Dobrze poinformowani twierdzą, że dziecię to pochodzi z czasu odsiadywania kary w tarnopolskiem więzieniu. Z dzieckiem na ręku zawędrowała Chana do Brodów, gdzie znalazła służbę jako mamka, oddawszy wprzód swoje dziecię do „baby“. Dwa miesiące wytrzymała w służbie. Po dwóch miesiącach zaś obudziła się w niej znów żyłka włóczęgowska, odebrała swoje dziecię i zabrawszy służbodawczyni rozmaite suknie, uciekła do Lwowa.

We Lwowie w żaden sposób nie mogła znaleźć zarobku. Od 10 do 15 września tułała się po ulicach bez pokarmu dla siebie i dziecka. Wreszcie w nocy 15. września, kiedy głód jej dokuczył, przypomniała sobie, że wszędzie, gdzie się o służbę pytała, odmówiono jej z powodu dziecka. Dziecię zbrodni, wydało zbrodnię. Jak błyskawica przebiegła jej myśl przez głowę, żeby się tak pozbyć dziecka! Odsuwała ją ciągle, ale myśl natrętna ciągle wracała, a głód coraz bardziej dokuczał. Tak doszła na ulicę Ścieżkową i usiadła nad Pełtwią. Walczyła sama ze sobą długo, wreszcie złe zwyciężyło. Wyjęła kawał szmaty, włożyła dziecku w usta i położyła je na spadzistym brzegu. Kiedy powstała, usłyszała jak dziecię stoczywszy się na dół, plusnęło w wodę.

Zatrwożona, bez pamięci prawie uciekła aż do Winnik. W Winnikach uczuła wyrzuty sumienia i wróciła do Lwowa, sądząc, że dziecię jeszcze wyratuje. Nim doszła był już dzień. Na ulicy Ścieżkowej gromada ludzi otaczała znalezione zwłoki dziecięcia. Na ten widok Chana uciekła. Błąkała się po ulicach do późnej nocy, wreszcie przydybał

Z własnego wyboru.

Nowella

przełożyła z niemieckiego H. W.

Burzliwej listopadowej nocy żegnało się dwoje ludzi stojąc we drzwiach na progu, otoczeni wesołem gronem, które śmiejąc się i żartując okrywało się futrami i płaszczami, aby po balu rozejść się do domów. Pomimo wichru i zimna dość długo, stało tu wesołe towarzystwo. Jest to godnem uwagi, że ludzie, kilkanaście godzin przebywający razem, dopiero przy drzwiach przypominają sobie przeróżne rzeczy, które koniecznie muszą sobie powiedzieć, i tym sposobem pożegnanie staje się najżywszem i najweselszem.

Nie można tego było zastosować do dwojga wyżej wymienionych młodych ludzi. Jak się zdawało, nie mieli oni nic więcej do powiedzenia sobie i twarze ich nie były też wcale wesołe. Młody człowiek z pedantyczną dokładnością wkładał rękawiczki, a panna należąca widocznie do domowych, bo nie była ubraną do wyjścia, tylko drżąc otulała się pąsowym szalem i patrzyła w ziemię pogrążona w przykrej zadumie. W końcu zaczęto się rozjeżdżać. Panna w pąsowym szalu i stojący obok niej mężczyzna podali sobie ręce. Silna bladość pokrywała twarze obojga, a usta drgały nerwowo. Może to było tylko złudzenie, gdyż oboje byli spokojni i obojętni.

Ręce ich dotknęły się zaledwo, a jednak niebyło to pożegnanie codzienne, konwencjonalne, pożegnanie po balu z tem przekonaniem, że następnego dnia w teatrze lub na wieczorze zobaczy się na nowo. Można to było poznać po ich słowach.

— Żegnam pana, panie St. Jules mówiła dziewczyna spokojnym, zimnym i dźwięcznym głosem. — żegnam pana, i życzę mu szczęścia na nowej drodze życia!

— Dziękuję ci hrabianko. Przyjm nawzajem życzenie szczęścia!

Ręce ich usunęły się. Pan Saiat Jules wsiadł do czekającego go powozu, a dziewczyna weszła na jasno oświecone schody. Trzymała się prosto i niosła głowę dumnie i wyniośle, ale wyglądała bardzo zmęczoną, może całonocnym tańcem; bo szła bardzo powoli, a małe nóżki w atłasowych trzewiczkach z trudnością wstępowały po stopniach.

O spoczynku nie mogła jednak nawet pomyśleć w tej chwili, bo córki domu z któremi Walerja dzieliła mieszkanie, miały jeszcze tak wiele do opowiadania sobie o tym panu, i o tamtej pannie, o pierwszym kadrylu i drugim walcu, i t. d. że sen uciekł i nic dziwnego, że słońce zastało hrabiankę Walerję z otwartemi oczami.

Pan Saint Jules siedział w tym czasie już w wagonie pierwszej klasy, jadąc do stolicy, która obiecywała mu bardziej świetniejszą przyszłość niż małe jego rodzinne miasto. Czuł on, że dopnie swego celu, bo był pewnym świetnych swych zdolności, które w połączeniu z siłą woli i żelazną wytrwałością, musiały go wynieść wysoko. Wielu w położeniu jego nie byłoby zadało sobie trudu dążyć do tego celu. Pan Saint Jules mógł i jako człowiek prywatny wieść miłe i spokojne życie. Będąc sam zamożnym mógł łatwo dostać bogatą żonę, tem więcej, że był ulubieńcem kobiet, bohaterem zabaw i balów, lwem towarzystwa, do którego należał. To jednak nie wystarczało mu. Żądza sławy pchała go coraz dalej. Talenta i wykształcenie dawały mu prawo do zuchwałych nawet pragnień.

Tak myślała i mówiła Walerja; rozumiała ona te dążności bo i dla siebie podobne żywiła życzenia. Była ubogą sierotą i żyła u krewnych, zależna od nich i ich kaprysów.

Kuzynki jej dokuczały, gdy podobała się więcej jak one, co często się zdarzało, pomimo że zawsze usuwała się skromnie. Od przykrych tych stosunków chciała Walerja się uwolnić, i tem więcej pragnęła zająć wysokie stanowisko w towarzystwie, że tak długo musiała się upokarzać z konieczności. Chciała spoglądać z góry na tych którzy dotąd tak na nią patrzyli, chciała widzieć u nóg swych tych, którzy teraz usuwali ją na bok.

Nie dlatego, aby miała przykładać wartość jakąś do hołdów ludzi, którymi w głębi swej duszy pogardzała, ale pragnęła mieć władzę, aby tym właśnie ludziom dać uczuć wzgardę.

Miała wszelką nadzieję urzeczywistnienia, tych wysoko dążących pragnień, bo Walerja była piękną, olśniewająco piękną. Ściągała na siebie uwagę każdego, pomimo intryg i zazdrości kuzynek i pomimo, iż była zbyt dumną, aby starać się podobać. Cudne jej czarne oczy spoglądały zimno i obojętnie a jednak porywały i przyciągały na zawsze.

Młoda dziewczyna od niedawna dopiero żyła w domu swej stryjenki hrabiny Seltów, której mąż był bratem zmarłego ojca Walerji. Obydwaj hrabiowie Seltów pochodzili ze starej, niegdyś możnej, ale dziś zubożałej rodziny. Starszy z nich, ojciec Walerji, ożenił się z miłości i pozostał ubogim, bo żona jego oprócz zacnego serca i wielu innych przymiotów nie miała żadnego majątku. Młodszy zaślubił milionową dziedziczkę, która nie pochodziła nawet z szlacheckiej rodziny; ale złoto jej podniosło podupadły blask korony hrabiów Seltów, a potomka ich postawiło w bardzo wygodnem położeniu.

Po szesnastu latach pożycia umarła matka Walerji. Ojciec jej nie przeżył długo tej straty i w parę miesięcy złożono w grobie i jego zwłoki. Wtedy wstąpiła Walerja w dom stryja i opiekuna i żyła odtąd pod ciągłą opieką nieznośnej stryjenki i w nieustannem towarzystwie równie nieznośnych kuzynek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ją rewizor policyjny p. Ditler i uczynił to, do czego Chana od dzieciństwa była przyzwyczajoną, t. j. aresztował ją za włóczęgostwo. Kiedy żołnierz policyjny odprowadzał ją do więzienia, przyszło Chanie na myśl, że dziecię jej przecież może jeszcze żyje. Zapytała więc policjanta czy też nie wie, co stało się z dzieckiem, które tego dnia rano wydobyto z Pełtwi.

Policjant powziął podejrzenie i zaraportował całą sprawę rewizorowi. Sprowadzona na strażnicę Chana bez długich wybiegów przyznała się do wszystkiego.

Przy dzisiejszej rozprawie powtórzyła to zeznanie ze wszystkiemi szczegółami. (D. n.)

Z pamiętników naczelnika policji.

Paryż w listopadzie. P. Macé, b. naczelnik policji bezpieczeństwa w Paryżu, wydał w tych dniach dzieło, podające pewne wskazówki o stu tysiącach ludzi, którzy nie wiedzą rano czy przez dzień cały będą mieli co jeść i czy wieczór nie przyjdzie im spać w więzieniu.

Mieliśmy już w tym rodzaju pamiętniki p. Klaudjusza. Te jednak były tylko spekulacją księgarską, p. Klaudjusz bowiem nie napisał z nich ani jednego słowa. Wdowa po nim za pewną sumę pieniędzy zezwoliła na to, iżby nazwisko jej męża figurowało na nie wiem już wielu tomach, przepełnionych zmyślonemi historjami, na które tysiące ludzi dało się złapać.

P. Macé kierował służbą bezpieczeństwa czyli brygadą ajentów, przeznaczonych specjalnie — jak on mówi — do „obierania społeczeństwa z gąsienic".

Dzieło jego składa się z wyciągów, z raportów prefektowi policji przedstawianych. Nie zawsze da się ono wygodnie i łatwo cytować. Pewien sławny pisarz z czasów Ludwika XIV mawiał, iż wtedy tylko można dotykać przedmiotów „niebezpiecznych", gdy się dotyka ziemi już tylko końcami palców. P. Macé przystaje jeszcze do ziemi całą szerokością swoich podeszew. Więc tylko bardzo dyskretnie czerpać zeń mogę, gdyż inaczej czytelnicy nasi mogliby nie być mi wdzięczni.

Zanotujmy najprzód, iż oprócz starszych surowości języka, policja posiada eufonizmy przepyszne. Nie używa ona nigdy wyrazu szpieg lub donosiciel. Fe! Mówi się „wskazywacz".

Kwestja rozwoju zepsucia i środków, jakieby przeciw temu przedsięwziąć należało, jest tak złożoną i tak ważną, iż jej pobieżnie traktować nie można. Ograniczmy się na wyciągnięciu z pracy p. Macé pewnych faktów, niestety! mało pocieszających. Podczas gdy liczba zbrodniarzy z roku na rok wzrasta w sposób przerażający, średnia przeciętna ich wieku zmniejsza się znacznie. O mnóstwie tych przedwczesnych rozbójników możnaby powiedzieć razem z Cydem:

Mes pareils a deux fois ne se font pas connaitre
Et pour leurs coups d'essai veulent des coups de [maitre.

Zdawałoby się, iż Paryż jest dla zbrodniarzy cieplarną, w której się ich rozwój przyspiesza. „Zauważyłem — pisze p. Macé — iż liczba młodych ludzi od 15—20 lat zwiększyła się znacznie w tym roku. Leży w tem ważna do rozwiązania kwestja. Największa część sprawców morderstw, kradzieży i innych zbrodni należy do młodzieży w tym właśnie wieku będącej". I na dowód daje on nam przerażającą statystykę zbrodni, spełnionych w departamencie Sekwany. Po sześćdziesiątce jest się w ogóle cnotliwym. W przeciągu roku wtrącono do więzień 1,454 osób, mających lat więcej niż 60. Pomiędzy 51 a 60 rokiem życia cyfra podnosi się do 2,536, od 41 do 50 znajdujemy 4,175 uwięzionych, od 31 do 40: 7,035, od 21 do 30 już 10,639, od 15 do 20 11,682, wreszcie w 14 roku i później 1,771. Mnóstwo biednych małych istot popychają do zbrodni ich właśni rodzice lub opiekunowie naturalni.

Rozumie się samo przez się, iż p. Macé mówi o swojem rzemiośle „con amore". Oświadcza on, iż zajęcie ajenta bezpieczeństwa „wymaga powołania". Walcząc tak długo przeciw bandytyzmowi w stolicy świata, p. Macé do szczególnych przyszedł wniosków. Nie waha się np. ogłosić zdanie, iż „każdy włóczęga jest materjałem, z którego bardzo łatwo zrobić się może zbrodniarz", jak gdyby fakt znalezienia się bez dachu i chleba był równoważnym z patentem na nieuczciwość!

P. Macé proponuje... deportację dobrowolną, na ochotnika! Wedle jego zdania, brama deportacji winna być szeroko otwartą dla każdego, ktoby z niej chciał korzystać. „Znaczna liczba wykolejonych — pisze on — którzy tylko drobnemi karami poprawczemi byli karani, lub nawet nie mających „historji" sądowej prosi i prosić będzie o deportację. Jeśli otrzymają odmowę, większa część z pomiędzy nich zostanie zbrodniarzami jedynie tylko w tym celu, aby zostać deportowanymi!"

Tak więc niepodobieństwo pozyskania uczciwych środków do życia jest tak stanowczo dowiedzionem dla wielu ludzi, iż błagają sami jak o łaskę, aby mogli zostać zrównani z wyrzutkami społeczeństwa i wyekspedjowani do antypodów! Odmawiają ich błaganiom, gdyż prawo nie przewidziało jeszcze tego wypadku... Odpowiedni projekt jest jednak opracowywany i niezadługo Francja uposażoną będzie przepisami o dobrowolnej deportacji.

Ajenci bezpieczeństwa mają w prefekturze policji garderobę, w której zmieniają swój zewnętrzny wygląd wedle potrzeby danej chwili. P. Macé opowiada np., iż mając do wyśledzenia mordercę nazwiskiem Lipps i posiadając adres jego rodziny „jeden ajent nieopodal jej mieszkania przebrany za kolportera, sprzedawał papier i ołówki dla upozorowania swojego ciągłego przebywania na miejscu, przez które Lipps mógł lada chwila przechodzić. Inny ajent zaciągnął się jako muzykant do orkiestry, grającej w sali balowej, do której Lipps ów uczęszczał. Trzeci wszedł w spółkę z jakimiś oszustami, z którymi Lipps był kiedyś w stosunkach. Czwarty wreszcie wynajął mieszkanie naprzeciwko miejsca zamieszkania rodziców Lippsa i ztamtąd za pomocą lornety, niewidzialny, śledził co się dzieje wśród rodziny zbrodniarza..."

Rzemiosło ajenta bezpieczeństwa, jak widzimy, wymaga wielu rozmaitych uzdolnień.

P. Macé daje ciekawe szczegóły dotyczące szynków i piwiarni, których takie mnóstwo istnieje i ciągle się otwiera w Paryżu. Dziewczęta usługujące mają sobie polecone przez gospodarza aby gości do picia zachęcały... dając same dobry przykład. Niektóre z tych nieszczęśliwych pochłaniają „40 do 50 kufelków piwa, nie doznając wskutek tego przynajmniej pozornie żadnych złych skutków. Ale największa ich liczba nie może pić tak wiele. Niemniej jednak są one obowiązane każdego gościa „naciągnąć" na jeden lub kilka dla siebie kieliszków. Tak chce gospodarz. To też każdy z takich zakładów posiada likiery specjalne dla dziewcząt usługujących... poprostu woda zabarwiona zielono lub różowo. Nazywa się to „anizetka wyborowa" lub „doskonała mandarynka", liczy się gościom drożej nawet niż inne likiery i napoje. Właściciele takich zakładów zyskują tylko na tem, jeżeli dziewczęta do picia trunków niewprawne, chętniej piją taką wodę niż piwo i likiery. Dziewczęta zaś mają też pewien interes w zachęcaniu do picia, gdyż jakiś mały procent jest im wyznaczony od napojów w zakładzie wypitych."

Oto jeden z licznych obrazów „życia paryzkiego", od którego oko odwraca się ze wstrętem.

KRONIKA.

Celem organizacji wyborów do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dnia 14 bm. we Lwowie wiec rękodzielników z całego okręgn.

„Nowa Reforma" nie doszła nas wczoraj. Zapewne została skonfiskowaną za recenzję kociej muzyki, którą, jak wiadomo z wczorajszej naszej korespondencji, młodzież akademicka, wyprawiła patrjarsze Stańczyków w Krakowie. — *Czas* i filja jego zachowują uporczywe milczenie o całym wypadku.

Prezentę na opróżnione łac. probostwo regiae collationis w Podstolicach, nadało namiestnictwo ks. Antoniemu Blasze, administratorowi tegoż probostwa.

Z powodu zamieci śnieżnych zastanowiono z dniem wczorajszym, 2. grudnia, ruch pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej aż do dalszego odwołania.

Mianowanie. Asystent dr. Jan Wołczyński został mianowany profesorem położnictwa przy zakładzie położniczym w Czerniowcach.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie w kościele św. Barbary na dniu 29. listopada o godzinie 9ej rano z wielką uroczystością odbył się ślub p. Jana Grzybińskiego, inżyniera kolei Karola Ludwika ze Lwowa z panną Izydorą Ostrowską, znaną artystką śpiewu, córką ś. p. Leona. Młodej parze pobłogosławił ks. Iwo Czeżowski. Podczas uczty nadeszły telegramy od przyjaciół, krewnych i kolegów ze Lwowa.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami za miesiąc listopad: Datki nadesłali: Hr. Artur Gołuchowski zł. 30, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za październik i listopad 10·30, Władysław Younga 12, R. B., dr. Tadeusz Skałkowski i S. K. po 5, D. K. G. 2, przez „Gazetę Narodową": Jan Krzyżanowski 10, Wydział korporacji obywateli miejskich w Samborze 15, przez delegata Stokowskiego: Dr. Roman Bartmański 5, przez delegata Alfreda Steckiego: ks. Antoni Kiernik 2, dochód z przedstawienia d. 17 listopada wraz z datkiem dra Malinowskiego 43.83, za bilety loteryjne: Wernicki 3, Rozwadowski 6. Ogółem wpłynęło 154 zł. 13 ct.

W miesiącu listopadzie rozdano 34 weteranom zapomogi stałe w kwocie 285 zł. zaś 5 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 55 zł.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie w imienin komisji lwowskiej odwołać się ponownie do ofiarności patrjotycznych obywateli kraju. — Szanownych członków Towarzystwa, którzy zapisali się łaskawie ze stałemi rocznemi wkładkami mamy zaszczyt prosić uprzejmie o spieszne i regularne nadsyłanie takowych, a wszystkich ludzi dobrej woli prosimy o dalszą pomoc i poparcie. *Walery Podlewski*, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

Śmiertelność we Lwowie w 47 tygodniu od 16 do 22 listopada 1884 r. Ilość zmarłych 33 męz. 26 żeń., razem 59 o 7 więcej niż w 46 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 8·4. Śmiertelność roczna 26·6 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 10, dyfterję 3, gruźlicę 8, zapalenie przewodu oddechowego 4, zapalenie kiszek 4, wypadków śmierci gwałtownej 2, inne choroby 28, w domach karnych 2, razem 61 zmarłych.

Towarzystwo imienia Kościuszki. W Krakowie d. 30 listopada o godzinie 12 w południe odbyło się w sali Rady miejskiej krakowskiej zgromadzenie członków Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki. Celem tego Towarzystwa jest krzewić cześć imienia Tadeusza Kościuszki i pamięć zasług i cnót jego zawsze żywą utrzymywać. Środki do urzeczywistnienia powyższych celów Towarzystwa są następujące: urządzanie w każdą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki nabożeństw żałobnych. Odczyty oraz wydawnictwo dzieł i broszur, których przedmiotem będzie życie i czyny Tadeusza Kościuszki i wogóle współczesna epoka dziejów Polski. Opieka nad pomnikami i pamiątkami odnoszącemi się do Tadeusza Kościuszki, o ileby ona nie była poruczoną osobnym komitetom. Tworzenie funduszu na obchody pamiątkowe wypadków historycznych wiążących się z imieniem Tadeusza Kościuszki. — Zgromadzenie dokonało wyboru wydziału Towarzystwa. Prezesem wybrano P. Jana Skirlińskiego właściciela dóbr; do wydziału zaś weszli pp.: Mikuszewski, Zawiłowski, Kłosowski, Kornecki, Bałabarz, hr. Sobiesław Mieroszowski, Stanisław Stefczyk, Krzyżanowski, Dr. Chmurski, Ksawery Konopka, Mateusz Wójcicki i Bruśnicki.

O bezpośredniej przyczynie śmierci ś. p. Van Haechta w Strzemierzycach dochodzą już nieco bliższe szczegóły. *Gazeta Naddniestrzańska* pisze: Sądy tamtejsze zarządziły dochodzenia karne, które skonstatować miały na razie ten fakt, iż kocioł z ową wrzącą wodą, w którą wpadł ś. p. Van Haecht, nie był według przepisu ogrodzonym (obarjerowanym), i że odpowiedzialność za to zaniedbanie przepisów policyjno-fabrycznych spada na pana E. Kolarzowskiego, technicznego dyrektora fabryki Goldhamera i spółki w Strzemierzycach, a syna c. k. Starosty w Drohobyczu.

Już nawet jeden ze wspólników fabryki Goldhamera i spółki w Strzemierzycach w Drohobyczu, pan Mojsi Gartenberg, na wieść o powyższych faktach wyraził się z determinacją, że jeśli to prawda, „so wird der Kolarzowski sitzen", bo na to jest dyrektorem.

Czytelnia polsko-ruska zawiązała się w tych dniach w Drohobyczu na podstawie statutów, przyjętych do wiadomości przez c. k. Namiestnictwo.

Jak donosi *Gaz. Nadniestrzańska* w pierwszej chwili zaraz zapisało się przeszło 60 członków. Wpisowe wynosi 1 złr., a miesięczna wkładka 50 ct. Ponieważ głównym celem tej czytelni jest podanie możebności czytania dzienników także i mniej zamożnym a nawet nie zamożnym członkom, przeto też w myśl statutu ma wydział prawo zmniejszyć wkładkę miesięczną lub nawet od takowej zupełnie uwolnić. Redakcja gazety Naddniestrzańskiej udzieliła tej czytelni wszystkie otrzymane dotychczas w zamian dzienniki w liczbie 48 zupełnie bezinteresownie, to samo uczyniło kilku członków czynnych z prenumerowanemi przez siebie dziennikami. Mamy przekonanie, iż w ten sposób zorganizowana czytelnia polsko-ruska w Drohobyczu, mimo szczupłych na razie dochodów, będzie się rozwijać należycie.

Z Kolei Karola Ludwika. Dnia 23. listopada b. r. oddany został do użytku kolejowego nowo zbudowany most kolejowy na rzece Wisłoce pod Dembicą. Most ten niezwykłych rozmiarów o filarach z najtrwalszego ciosu Dobczyckiego i konstrukcji żelaznej, którego koszta budowy, rozpoczętej w r, 1883 dochodzą prawie do pół miljona złr. w. a. ma zastąpić dawniejszy prowizoryczny most drewniany o łącznej długości 225 m. z 16 otworami.

Przeprowadzenie budowy nowego mostu natrafiło na znaczne trudności przy zakładaniu fundamentów. Przy badaniu bowiem łożyska koryta rzeki przekonano się, że dopiero przy 13 metrowej głębokości uzyskać można było stałą podstawę. Dla zabezpieczenia przeto tej budowli wodnej, wykonać trzeba było fundamenta pod filary mostu sposobem pneumatycznym, t. j. za pomocą kesonów żelaznych, zagłębiających się według potrzeby w dno koryta rzeki pod naciskiem zgęszczonego powietrza. Rodzaj ten zakładania fundamentów pod filary mostu praktykowano dotychczas w Europie tylko przy budowlach wodnych, na największych rzekach.

Tym sposobem powstał pierwszy most tego rodzaju u nas w kraju — składający się z dwóch filarów środkowych i równie fundamentowanych przyczołków t. j. o trzech otworach po 74·1 m. pojedyńczej, a 222·3 m. łącznej rozpiętości i o tyluż polach konstrukcji żelaznej kratowo parabolicznej, imponującej tak rozmiarami swemi i niezwykłą rozpiętością, jako też ciężkością masy użytego żelaza, wynoszącej przy 9ciu metrowej wysokości średniej 12.000 centnarów.

Odbyte przed otwarciem mostu dla ruchu regularnego próbne badania w obecności jeneralnej inspekcji dla kolei austrjackich wykazały jak najświetniejsze rezultaty, świadczące o jak największej dokładności w wykończeniu wszystkich nawet najdrobniejszych części składowych tej pod każdym względem monumentalnej budowy.

Płócienna koszula za 85 ct. Czytamy w tarnowskiej *Unji*:

„Od czasu zaprowadzenia wolności przemysłowej i handlowej, co właściwie dowolnością nazwaćby można, datuje się tak zwany rozkwit ekonomiczny. Ustawa wspomniana, dzisiaj już nowelą przemysłową w najważniejszych punktach zmieniona, otwarła szerokie pole wszelkiego rodzaju oszustom i szarlatanom przemysłowym. Tysiące zręcznych kapitalistów nieposiadających potrzebnych fachowych wiadomości, bogatych jedynie w spryt, kapitał i że tak powiemy wolne sumienie, rzuciło się na wszelkie gałęzie przemysłu, szczególniej w zachodnich prowincjach monarchji. Powstało mnóstwo fabryk i warsztatów dostarczających towaru, o którym w Ameryce powiedziano: „billig aber schlecht“. Złe były owe towary, bo innymi być nie mogły wobec nieuczciwej konkurencji, nieprzebierającej w środkach reklamy, byle jak największy odbyt uzyskać, złe były ale miały ważny dla kupców liczących na nieświadomość odbiorców — przymiot, były tanie. Skutkiem tych okoliczności upadł nasz krajowy dawny przemysł, za bezcen sprowadzane produkta obcych fabryk wyrugowały jego wyroby z targowisk naszych, a dzisiaj pomimo noweli przemysłowej, pomimo ofiar Sejmu na cele przemysłu coroczne udzielanych, nie możemy się pozbyć owych tanich a złych naleciałości zagranicznych. Bo walka z oszustwem do najtrudniejszych należy.

Konkurencja uczciwa, oparta na rzetelnych zaletach towaru przyczynia się wielce do podniesienia kraju, ale konkurencja nierzetelna, wydzierając chleb pracowitym a uczciwym przemysłowcom tylko szkody, i to szkody nieobliczone przynieść może. To też przeciw oszukańczemu przemysłowi walczyć z całych sił należy, tem bardziej, że ustawy dotychczasowe nie dają dostatecznych gwarancyj obrony rzetelnym rękodzielnikom i kupcom.

Na sprawę tę zwrócono w ostatnich czasach baczniejszą uwagę, a powodem była koszula damska, którą w pewnym sklepie wiedeńskim wystawiono z napisem: „Koszula płócienna, cena 85 ct.“ Przełożony korporacji krawieckiej przechodząc obok wspomnianej wystawy zdziwił się niepomału tak niską ceną płóciennej koszuli, wszedł więc do sklepu aby ów tani towar kupić. Pomocnik sklepowy zaręczył niedowierzającemu nabywcy na prawdziwość materjału, chociaż koszula była z czystej bawełny.

Sprawa poszła na drogę sądową; lecz w pierwszej instancji uznano nierzetelnego kupca niewinnym. Rzeczoznawcy bowiem orzekli, że wprawdzie koszula sporządzona jest z bawełny, to przecież wartość jej odpowiada cenie 85 ct. Nie miał więc, zdaniem sądu, sprzedający zamiaru publiczność oszukiwać. Nim sąd w drugiej instancji wyrok wyda w tej ciekawej ze wszech miar sprawie, zastanowić się możemy nad skutkami podobnej dowolności w zachwalaniu towarów.

A skutki, jakie ztąd wyniknąć mogą, a właściwie już od dłuższego czasu odczuwać się dają, są poważnej natury.

Publiczność kupująca towary nie posiada zwykle dostatecznej znajomości materjału, a przytem bywa po większej części łatwowierna, i co najważniejsza, skłonna do nabywania rzeczy przedewszystkiem tanich. Kupiec nierzetelny korzysta z tego, towar swój zachwala fałszywą etykietą zwykle w angielskim lub francuskim języku, jak o tem codzienne przykłady świadczą, wyzyskuje łatwowierność nabywców często ze szkodą nietylko ich kieszeni ale i zdrowia. Wprawdzie wcześniej czy później poznają się na farbowanych lisach, ale zanim to nastąpi, on już na interesie swym tyle zarobi, że śmiało rzuca się na inne pole, gdzie znowu może być pewnym zysków na niedoświadczonych ofiarach swej klienteli; — a tymczasem konkurenci jego uczciwi upaść muszą, bo rzetelny przemysłowiec pozbawiony, jak to zwykle bywa kapitału, nigdy współzawodnictwa z oszustem nie wytrzyma.

Jeżeli zatem władzy zadaniem jest obrona przed wyzyskiwaczami, dążącymi do zbogacenia się ze szkodą na zdrowiu i majątku członków społeczeństwa, to słusznie wymagać możemy, aby w nowym kodeksie, który ma być wkrótce uchwalony w Radzie państwa, znalazły miejsce paragrafy, większe niż dotychczas poszkodowanym prawo dochodzenia swej krzywdy zabezpieczające.

Od Towarzystwa św. Wincentego a Paulo (męzkiego otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Twarda i wcześnie rozpoczęta zima zmusza nas do wcześniejszego także rozdawania zupy rumfordzkiej. Dawniej zaczynaliśmy od Bożego Narodzenia, w tym roku, z dniem dzisiejszym rozpoczynamy ją rozdawać. Czem jest ta łyżka ciepłej strawy dla ubogiego ten tylko wie, kto go odwiedza w jego mieszkaniu ciasnem, wilgotnem, nieopatrzonem, gdzie rodzice i dzieci bez zimowego ubrania, z dziurawem obuwiem, gdzie dziatwa domaga się jeść, a matka szczęśliwa kiedy jej może dać po kawałku suchego chleba. W takiem położeniu porcja gorącej zupy prawdziwem jest dobrodziejstwem, tem bardziej, że niejednemu wystarczyć musi na całą dobę. Chcemy rozdawać dziennie od 300 do 330 porcyj dopóki zimno trwać będzie. Jeśli czytelnik zapyta jakie mamy zapasy, odpowiemy, że nam wystarczą na kilka tygodni, a reszty się spodziewamy od poczciwych ludzi, i mamy nadzieję, że nas ta ufność nie zawiedzie.

Prosimy o pomoc w gotówce lub w naturze pod adresem p. Drexlera we Lwowie przy placu Kapitulnym l. 2.

Kiedy kłamać, to kłamać pomyślała urzędowa *Czernowitzer Zeitung* i umieściła następującą wiadomość: W mieście „Hamanna“ na Węgrzech, zeszłej niedzieli, podczas nabożeństwa, wpadło 120 wilków. Mieszkańcy zatarasowali domy i kościół a wilki rozgospodarowali się w mieście. Oddział ułanów który wyruszył na spotkanie niebezpiecznych gości musiał się cofnąć straciwszy dwóch ludzi. Dopiero pod wieczór wilki wydaliły się. To się nazywa senzacyjną wiadomością.

Taż sama *Czernowitzer Zeitung* umieszcza długi artykuł, w którym płacze gorzkiemi łzami, że komitet balowy tamtejszego Towarzystwa muzycznego wyrzucił ze sali balowej jej sprawozdawcę. Widocznie Niemcy bukowińscy nie bardzą się pomiędzy sobą szanują.

Żywy towar. Konsul austrjacki z Rio de Janeiro, zawiadomił ministerstwo, że ajenci tamtejsi sprowadzają do Rio de Janeiro, pod różnymi pozorami wielką liczbę młodych dziewcząt z Austrji, których los da się z łatwością odgadnąć. Ministerstwo poleciło podwładnym organom baczne czuwanie nad tym „handlem.“

Plaga konsulatów. Istną plagą zamorskich konzulatów, są zbieracze znaczków pocztowych. Każda poczta przynosi cały szereg listów od takich maniaków z prośbami o nadesłanie znaczków pocztowych. Częstokroć listy te pochodzą od handlarzy, którzy na markach interesa robią. Rzecz prosta, że listy takie idą wprost do kosza.

Kradzieże w Warszawie. Czytamy w *Wieku* d. 28 b. m.: Złodzieje warszawscy tak się „rozkradli“ w dniu wczorajszym, że jeden z nich, zapewne z pomocnikami, ukradł na Nalewkach, pod nr. 2, dużą beczkę... drożdży — już chyba nie do konsumcji doraźnej...

W liczbie tych kradzieży, była jedna humorystyczna – którą *Kurjer poranny* opisuje w ten sposób:

„Znany złodziej, Teofil B., przesiedziawszy w więzieniu przez rok jeden za kradzież, wyszedłszy na wolność, udał się na ulicę Żelazną, pod nr. 12, do mieszkania swego pasera R., znanego „oprawcy“ przechowywacza rzeczy pochodzących z kradzieży, za którą był ostatecznie ukarany.

Prośby i groźby złodzieja nie oddziałały na R., którego prosił, aby za rzeczy wartości 100 rs. dał mu chociaż 19 rs.

Paser był jak skała, nic go zmiękczyć nie potrafiło.

Znudzony prośbami, wyrzucił B. za drzwi, dodając na drogę:

— „Idź, ukradnij i przynieś do mnie rzeczy, to ci zaraz dam groszy“.

B. widocznie posłuchał rady, czego dowodem, że wczorajszej nocy popełnił kradzież u tego samego R., i to na pokaźną sumę, bo na 500 rs.

Naturalnie, złodziej do niego rzeczy nie przyniósł a „stopił“ je u innego pasera. Sam zaś został przytrzymany bez pieniędzy.

R. rwiąc sobie brodę z rozpaczy, wymyślał na rzezimieszków i na... paserów!

— „No, jak tylko teraz złodziej przyniesie do mnie kradzione rzeczy, to nie dam łajdakowi ani grosza. Jeżeli oni nie chcą we mnie stracić dobroczyńcy, to niech się złożą i za skradzione rzeczy mnie zapłacą“ — dodał już z pewną refleksją“.

W dziedzinie mody zapanowały w bieżącym sezonie nowe kombinacje barw. Kolor różowy i blado-niebieski przestały być modnemi, natomiast największem cieszą się powodzeniem wszelkie barwy szare i piaskowe, urozmaicone na sukniach wyłogami lub ozdobami tejże samej, tylko nieco ciemniejszej barwy. Również modnemi są dziś kolory *charteuse* (zielono-żółty), *porphyr* i *mordoré* (zielonkowo brunatny). Strój balowy z *crepe de chine*, białem ubierany, zajmie stanowczo naczelne miejsce w zbliżającym się karnawale. Najświeższem i przyznajemy wdzięcznem bardzo ubraniem balowej tualety (np. z kolorowej *crepe* ubieranej jednobarwnym atłasem) są miniaturowe kwasty z piór marabutowych. Co do wachlarzów, to moda dopuszcza jedynie używanie przy sukni balowej wachlarza z gazy jedwabnej, znowuż marabutowemi piórami ozdobionego, rzecz prosta, zastosowanego do barwy całego stroju. W ogóle wchodzą dziś w modę wachlarze bardzo dekoracyjne ale niezmiernie niepraktyczne i mało odpowiadające swojemu przeznaczeniu...

Bruk drewniany. Po rocznem doświadczeniu Paryż przekonał się, że bruk drewniany jest daleko trwalszym i wytrzymalszym, a zarazem użyteczniejszym, od wszelkich bruków asfaltowych, żelaznych, kamiennych itp. W 1883 roku Pola Elizejskie, ulice Rivoli i Richelieu i kilka innych zabrukowano kostkami drewnianemi. Rok upłynął i bruk ten nie potrzebuje prawie żadnej reperacji. Składa się on z sześciennych kostek sosnowych, nasyconych smołą, — podkład ma betonowy — przed ułożeniem kostek pilnie baczono na to, aby łożysko betonowe było suchem. Kostki brukowe łączy mastyks wytworzony z gorącej żywicy; — taki bruk należy posypać piaskiem rzecznym.

Metr kwadratowy bruku drewnianego, kosztuje dziś 21 franków; jest to cena zbyt wysoka, inżynierowie jednak zapewniają, że natomiast bruk taki ma pod każdym względem nieporównaną

wyższość na asfaltem. W rzeczy samej, ześlizgujące się często na asfalcie kopyta końskie, na bruku drewnianym znajdą bezpieczniejszy opór, w skutek czego uniknie się wielu wypadków.

W Niemczech znowu a mianowicie w Berlinie i Stutgardzie odbywano doświadczenia z brukiem ceglanym, który dał prawie równie zadawalniające rezultaty. Cegły do niego użyte, nasycane są asfaltem; tracą one powietrze i wodę w sobie zawartą, w skutek wytworzenia w nich próżni absorbują 16 do 20% produktów bituminowych i przekształcają się w materję sprężystą, zdolną opierać się tak wilgoci jak i ciśnieniu i gwałtowniejszym uderzeniom.

Cegły te umieszczają się na pokładzie betonu 15 centymetrów mającym grubości a spajają z sobą smołą płynną. Cegły asfaltowane berlińskie wytrzymywały przez trzy miesiące ciężką próbę nacisku powozów i tramwajów, nie doznawszy w tym czasie żadnego uszkodzenia; po upływie dopiero sześciu miesięcy w niektórych miejscach rozsypały się w proch i potrzeba było zastąpić je innemi. Przypisywano to złemu gatunkowi cegły do doświadczeń użytej, co zdaje się być tem prawdopodobniejszem, że w Stuttgardzie bruk wytworzony z cegieł asfaltowanych, starannie dobieranych, dał pomyślne rezultaty, jakkolwiek po nim przez dziesięć miesięcy toczyły się tramwaje ciężkie i wozy z ładunkiem.

Próby z nowego rodzaju biletami kolejowemi robią obecnie drogi żelazne w Ameryce. Każdy pasażer otrzymuje, za pieniądze naturalnie, maleńką książeczkę, zawierającą 1000, 500 100 lub 50 sztuk biletów, na jednej karcie, mniejszych niż marki pocztowe i dziurkowanych dokoła dla ułatwienia oddzierania. Każdy bilet służy na przestrzeń, wynoszącą jedną milę angielską; pasażer tedy, gdy konduktor wchodzi, oddziera i wręcza mu tyle biletów, ile mil zamierza ujechać. Manipulacja ta chroni poniekąd od wyzyskiwania dróg żelaznych, oraz jest dużem udogodnieniem dla publiczności, albowiem owe marki kolejowe nie stracą nigdy swojej wartości. Nowy system zyskał też już uznanie u pasażerów, należących do lepszej klasy i został zaprowadzony na kilku liniach kolei zachodnich.

Złodzieje w parlamencie. Jak nam z Bukaresztu donoszą skradziono w rumuńskim parlamencie ministrowi Vojnowowi w izbie portfel — na szczęście jednak nie portfel ministerjalny — lecz tylko portfel, w którym miał większą kwotę w banknotach. Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto.

Z kucharza na śpiewaka. W Gdańsku występuje obecnie z wielkiem powodzeniem tenorzysta Herms, który do niedawna był kucharzem w tamtejszym „Hotel du Nord". Jakiś znawca usłyszał go przyspiewującego sobie w kuchni przy robocie i wykształcił na śpiewaka.

Wielka opera w Paryżu dostała już nowych dyrektorów. Są nimi Eugene Robert spiewak operowy Pierre Gailhard. Nowi dyrektorowie deponowali już tytułem kaucji 8000 franków.

Piwo potaniało... w Monachium. Na posiedzeniu browarników uchwalono z powodu tegorocznych niskich cen materjałów surowych zniżyć od 1 grudnia cenę piwa o 2 marki (1 złr. 20 ct.) na hektolitrze. Ciekawiśmy jak w obec tej uchwały zachowają się browarnicy w Galicji.

Redaktor „Figara" wychodzącego w Awisgranie skazany został przez tamtejszy sąd, za ogłoszenie artykułu w wysokim stopniu moralność obrażającego, na 4 miesięczne więzienie.

Jeszcze o policji w Budapeszcie. Po ustąpieniu byłego naczelnika miasta p. Thaiss, dzienniki węgierskie kilkakrotnie umieszczały wzmianki kompromitujące tak p. Thaissa, jak i jego żonę. Wskutek tego wniosła pani Thaiss do prokuratorji skargę o oszczerstwo.

W szynkowni. Gospodarz do żebraka: „Nie pijcie no Mateuszu tak wiele, bo znów zapomnicie się i wyjdziecie na miasto bez szczudeł, jak zeszłej niedzieli!"

Korespondencja od redakcji. Pan *L.* w Krakowie. Prosimy przypomnieć sobie nasze oświadczenie, że z lokajami nie mamy obyczaju wdawać się w pogadanki. — P. *S...* w Tarnopolu. Znamy bardzo dobrze stosunki przykre w takich razach na prowincji, i dlatego bądźcie pewni, że nigdybyśmy nie przyjęli ujemnej krytyki. Wspomniany jegomość nie jest naszym. — Kilku odważnym anonimom we Lwowie. Raczcie panowie osobiście zgłosić się do redakcji.

Raport policyjny. Skradziono: U restauratora B. G. pod liczbą 10 ulica Sykstuska, srebrny widelec i łyżkę srebrną prawdopodobnie przez kogoś z jego służby. Kucharce Reichman, pod l. 26 ul. Bożnicza, skradła Franciszka N. szatynka, mająca lat 20, przy sposobności przenocowania u pierwszej, suknię czarną, a drugą zielonkowatą, nowe buciki, damską koszulę, dwa fartuszki, obrus itp. Panu Józefowi C. przy pogrzebie na ul. Jagielońskiej, pularesik z kwotą 6 złr. 4 cnt. i z dwiema kartkami loteryjnemi z kieszeni. Samuelowi Geizlerowi surdut zimowy czarny watowany z wozu na ul. Szpitalnej. Panu Franciszkowi R. z zamkniętego strychu pod l. 11 Podwale, męzką i damską bieliznę. Jakóbowi Neuwerowi, z zamkniętej piwnicy pod l. 7 plac Halicki, duży kosz z osełkami masła. Pani Józefie G. w szkole tańców pana Schöna, damski płaszcz gładki z pąsową podszewką. Abrahamowi Rettigowi w podwórzu przy ul. Kazimierzowskiej, worek z niebieskim barchanem, 6 łokci bronzowej baji, z płótnianką i trzewikami dla dziecka. Panu Ozjaszowi Mühlfeldowi pod l. 7 ul. szpitalna z zamkniętego kufra kwotę 200 złr.

Zginęła: pani Teresie B. z zamkniętego stolika książeczka wkładkowa galicyjskiego banku kredytowego do l. 8437 na 1280 złr.

Zgubił: pan Franciszek G., złoty płaski pierścionek z dwoma brylantami znaczony wewnątrz lit. F. G. 1884. w kawiarni wiedeńskiej dnia 29. z. m.

Znaleziono: zastawniczą kartkę banku ruskiego z dnia 1. grudnia b. r. l. 5313, na kapę i dwie chusteczki. Książkę służbową Anny Feldmann z Bichali, powiatu Cieszanowskiego. Paletocik damski przenoszony bronzowy na ul. Teatralnej.

Zaginął: panu Strz. z pod l. 19 ul. Garncarska, czarny pincz z siwą mordeczką, uszy w pół ucięte i z uciętym ogónkiem, miał obróżkę mosiężną na szyi z napisem właściciela.

Teatr, literatura i sztuka.

Na Gwiazdkę kwalifikują się przedewszystkiem książki, jestto prezent najstosowniejszy. Niestety pojawiały się u nas w Galicji dawniej rzadko ozdobne książki, kupowano więc francuskie, niemieckie a w najlepszym razie wydania warszawskie lub książki polskie wydawane przez księgarnie w Lipsku, Berlinie lub Wrocławiu.

Dopiero wydawca tutejszy księgarz p. Altenberg (następca śp. Richtera) wpadł na szczęśliwy pomysł, zdobył się na ryzyko i wydał cały szereg przepysznych książek na wzór najpiękniejszych wydawnictw zagranicznych. Książki te kwalifikują się szczególnie na podarunki i jest ich tyle, że wybrać można dla rozmaitego wieku.

Pierwszem wydawnictwem była „Antologja poetów polskich", luksusowo wydana z pięknemi illustracjami najznakomitszych malarzy. Najlepszem poleceniem dla tej książki jest ta okoliczność, że p. A. przygotowuje już trzecie wydanie.

„Antologja poetów obcych" wyszła również w przepysznem wydaniu i zasługuje na polecenie.

Dalej wydała ta księgarnia Mickiewicza „Pana Tadeusza" z illustracjami Andriollego i Pola „Mohorta" z illustracjami Juljusza Kossaka.

Wydawnictwa te przynoszą prawdziwy zaszczyt p. Altenbergowi. Z pierwszej edycji „Pana Tadeusza" posiada obecnie p. A. zaledwie 100 egzemplarzy, jestto dowodem, że pesymiści nie zupełnie mają rację, twierdząc, że n nas na polu oświaty postępu zaznaczyć nie można. Faktem jest że p. A. sprzedał dotychczas w samej Galicji blisko 2000 egzemplarzy „Pana Tadeusza", przeważnie w drodze prenumeraty. Jestto bardzo wiele, skoro się zważy, że egzemplarz wspaniale oprawny kosztuje 28 zł.

W ostatnim roku wydał nam p. A. wszystkie dzieła Schillera w najcelniejszym przekładzie i w bardzo starannej i pięknej edycji. Dzieła Schillera z pysznemi illustracjami wychodzą zeszytami, a obecnie rozpisaną została nowa subskrypcja.

Wszystkie powyższe dzieła stosowne są na podarunki dla starszych.

O dzieciach wydawca także pomyślał i wydał teraz dwie polecenia godne książki, przeznaczone specjalnie dla dzieci.

Świeżo wyszła „Gwiazdka Kazia" podarek na kolendę dla małych dzieci w obrazkach i wierszykach w ozdobnej oprawie. Składa się z 10 kolorowanych tablic (na grubym kartonie) i z szeregu łatwych wierszyków, wyjaśniających dziecku znaczenie każdego obrazka.

Książka ta przeznaczona dla dzieci od 5 do 8 roku życia, będzie miłą niespodzianką dla malców.

Dla starszych dzieci jest bardzo stosowną druga książeczka, wydana również przez p. Altenberga.

Są to „Bajeczki" J. I. Kraszewskiego jedyna książka dla dzieci tego autora z 6ciu illustracjami Andriollego, w ozdobnej oprawie.

Wilhelma Fricka pochlebnie znany katalog książek wyszedł już z druku. Na 188 stronnicach zawiera on wybór najznakomitszych dzieł w niemieckim, duńskim, angielskim, francuskim, holenderskim, włoskim, portugalskim, szwedzkim i hiszpańskim języku. Wybór dzieł jest nader staranny a wartość katalogu podnosi niemało, wielka liczba illistracyj. Amatorom książek wysела go na żądanie bezpłatnie księgarnia W. Frick, Wiedeń, Graben 27.

Gustaw Walter, pierwszy tenorzysta opery nadwornej w Wiedniu, sławny także jako wykonawca pieśni, przybędzie wkrótce do Lwowa dla dania koncertu.

Z Paryża donoszą, że w Theatre de la Renaisance dawano tam niedawno dramat 5cio aktowy Aleksandra Parodi i J. Vilborta p. t. „L' Inflexible". Parodi jest autorem dramatu „Rome vaincue", który dzięki tendencji szowinistycznej i wspaniałej grze Sary Bernhard zrobił mu dość głośne imię. To sprowadziło też mnóstwo osób na bulwar St. Martin. „Niezłomny" jest rodzajem walońskiego Brutusa, który swego syna chce skazać na śmierć za shańbienie rodziny mieszczańskiej, w czem go syn uprzedza popełniając samobójstwo. Dramat ma sceny wspaniałe i jest grany doskonale.

W Budapeszcie występuje obecnie z wielkiem powodzeniem jako Elsa w Lohegrinie signora Turolla, spiewająca tę partję po włosku.

Michał Zichy, bawiący w Petersburgu jako malarz nadworny pracuje obecnie nad kilku wielkiemi kompozycjami, przedstawiającemi sceny z manewrów jesiennych; po ukończeniu ich zaś ma się zabrać do malowania kilku scen ze zjazdu w Skierniewicach, do których na miejscu porobił szkice.

Maurycy Jokai przerobił romans swój znany w niemieckiem p. t. „Goldmensch" na dramat, który przedstawiony będzie w tych dniach w teatrze Budapeszteńskim.

W Berlińskiej operze przedstawiono 26. b. m. nową operę do tekstu przerobionego z dramatu Grilparzera z muzyką Ernesta Franka. Sprawozdawcy chwalą tę kompozycję, ale zarzucają jej niejednolitość stylu.

„Zuch dziewczyna," dwuaktowa opera p. Ludmiły z Mikorskich Choińskiej, za dwa tygodnie ukazać się ma na scenie teatru Małego w Warszawie.

„I Lituani", opera Ponchielli'ego, ciesząca się od r. 1874-go powodzeniem we Włoszech, nader chłodno przyjętą została w Petersburgu. Tekst libretta zaczerpniętą jest z poematu Mickiewicza „Konrad Wallenrod". Główne partje spiewali p. Cotogni i pani Durand.

Koohańska skończyła występy swe w paryskim teatrze włoskim w środę 26. z. m. w roli Violetty w operze „Traviata." Artystka zamierza jednak, jak donoszą dzienniki paryzkie zostać jeszcze jakiś czas w stolicy Francji, aby studjować pod okiem kompozytorów role: Mignon z Thomas'em. Małgosię z Gounodem i Lakmé z Leonem Délibesem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Budapeszt 2 grudnia. Dzienniki węgierskie zajmują się żywo wywodami Riegera o stosunkach Węgrów z Czechami. *Naplo* pisze, że Czesi zerwali z panslawizmem, co jest wielkiem zwycięstwem rozumu i pokoju. *Egyetertes* powiada: Dopóki Czesi nie będą się mieszać do spraw Węgier, dopóty Węgry nie będą w niczem przeszkadzać Czechom w Przedlitawji. Bardzo sympatycznie rozpisuje się o mowie Riegera dziennik rządowy *Nemzet*.

Berlin 2 grudnia. Zaraz po zebraniu sejmu pruskiego, rząd wystąpi z projektami w sprawie kościoła katolickiego.

Humorystyka.

Podsłuchane w tramwaju.

— Jak ten czas leci, ot już i koniec listopada, a po listopadzie już grudzień i zawsze tak dalej.

— Tak, tak, prawda, zawsze tak dalej... Rzeczywiście rzadko tylko bardzo się zdarza, by grudzień przyszedł przed listopadem.

Złośliwie.

Pan *** cierpi na nieugaszone nigdy pragnienie za wszelkiego rodzaju dekoracjami.

Gdy niedawno zaprezentował się w pewnem towarzystwie obwieszony przeszło tuzinem krzyżów, ktoś z obecnych odezwał się półgłosem:

— To istna ruchoma kalwarja.

Filozofja pana Alfonsa.

Są ludzie, którzy chcą być kochani dla samych siebie — ja bo zupełnie się zadawalniam, gdy po godzinie interesów jestem kochany dla drugich.

Dokończyła.

Brzydki, jak grzech śmiertelny kuzynek zwierza się przed kuzynką, która go namawiała do ożenienia:

— Wreszcie muszę ci kuzynko przyznać się, że ja może zgodziłbym się ożenić, potrzeba jednak na to, żeby narzeczona była szlachetnego urodzenia, piękna, bogata...

— I głupia... dopowiedziała kuzynka.

Przy śmiertelnem łożu stryja.

— Ach nareszcie... powiada słabym głosem umierający do swego siostrzeńca — przyszedłeś... ledwie cię znaleść mogli; ja umieram, a ty uganiasz się za przyjemnościami.

— O, przeciwnie, kochany stryju, ja to robiłem naumyślnie, żeby stryj się nie martwił niebezpiecznym stanem swego zdrowia, gdyby miał mnie ciągle na oczach.

Wiadomości polityczne.

Berlin 2 grudnia. Parlament niemiecki odesłał projekt rządowy względem subwencji dla parowców, do komisji. Bismark, broniąc tego projektu, oświadczył, że wielkie pytanie jest, czy kraj zdoła ścierpieć ciągłą politykę obstrukcyjną stronnictw; a na każdy sposób niedługo będą wyborcy w wątpliwości, na kogo spada wina złego stanu rzeczy w kraju.

Bern (w Szwajcarji) 2 grudnia. Rada stanu wybrała Wirza na prezydenta a Zweifla na wiceprezydenta.

Paryż 2 grudnia. Izba posłów po mowie ministra spraw zewnętrznych 263 głosami przeciw 234 odrzuciła poprawkę Acharda, żądającą zniesienia senatorów dożywotnich, a natomiast mimo oporu rządu, przyjęła poprawkę Lavergue, według której urzędnik państwowy nie może być senatorem.

Senat przyjął wniosek p. Bardoux o zniesienie publicznego wykonywania kary śmierci. Rząd zgodził się na ten wniosek.

Londyn, 2. grudnia. Izba posłów przyjęła w pierwszem czytaniu projekt ustawy o nowym podziale okręgów wyborczych, którym liczba członków Izby posłów pomnożoną zostaje o dwunastu. Liczba posłów z Irlandji i Wallji nie zostaje jednak pomnożoną.

Madryt 2 grudnia. Według „Siglo“ przy ostatnich rozruchach na uniwersytecie zraniono lekko lub ciężko 137 studentów. Pomiędzy studentami w Kordowie i Sewilli panuje wielkie wzburzenie.

Rzym 2 grudnia. Towarzystwo de Propaganda fide zażądało od naczelników misyj w zachodniej Afryce szczegółowych sprawozdań, gdyż kurja chce rozpocząć z konferencją rokowania co do zbiorowej ochrony misjonarzy.

Rzym, 2. grudnia. Według *Moniteur de Rome*, ajent moskiewski przy dworze papiezkim, p. Buteniew, jest w drodze do Rzymu.

Stambuł 2 grudnia. „Afrat“ donosi, że Mahdi oświadczył gotowość rokowania z Wolseleyem w sprawie Sudanu. Spotkanie zatem ich przed Chartum nie jest nieprawdopodobne.

Washington 2 grudnia. Wczoraj zagajono kongres Stanów. Sprawozdanie ministra skarbu Mac Cullocha donosi, żeby w ubiegłym roku finansowym wynosiły dochody 348 a wydatki 291 miljonów dolarów; na bieżący rok finansowy (od 1 lipca) preliminowano dochody na 330 a wydatki na 290 mil. dolarów.

Przedłożony kongresowi przez Mac Cullocha projekt poleca zniesienie ceł od surowców na cele fabryczne, tudzież zniżenie ceł od przedmiotów, których używają osoby, najmniej podatku płacić mogące. Podnosi konieczność zawieszenia bicia dolarów srebrnych a wydawania bonów srebrnych, jeżeli srebro nie ma się stać walutą kraju.

Ameryka nie zdoła przeszkodzić spadnięciu waloru srebra, jeżeli jej nie poprą główne narody Europy. Narody te posiadają wielkie zapasy srebra, i prędzej czy później muszą dopomódz Ameryce, a do tego skłoni je zawieszenie bicia monety srebrnej ze strony Stanów Zjednoczonych. Wreszcie proponuje minister skarbu zamiast banknotów jednodolarowych wydać dwudolarowe, opiewające na srebro.

Gospodarstwo przemysł i handel

Bank krajowy. Stan z 30 listopada b. r. Asygnaty, czeki i wkładki 383.668 zł. 26 ct. Obligacje komunalne 683.900 zł. $4\frac{1}{2}\%$ Listy zastawne 406.050.

Losowanie. Dnia 1 b. m. wyciągnięto następujące serje losów z roku 1864: serja 68, 179, 208, 536, 601, 831, 1015, 1077, 1091, 1171, 1298, 1596, 1635, 1661, 1668, 1795, 1822, 2095, 2231, 2280, 2799, 2942, 3039, 3771, 3948, 3960. Główna wygrana serja 68 nr. 67, druga wygrana ser. 3039 nr. 88, trzecia wygrana serja 3771 nr. 41. Po 5000 złr. wygrały: serja 1795 nr. 3 i serja 1015 nr. 64.

Losy miasta Krakowa. *Nemo propheta in patria.* To stare przysłowie łacińskie, iż nikt nie jest prorokiem w swej ojczyźnie, znajduje zastosowanie do krajowych losów. Losy miast innych krajów koronnych, co do wygranych nie wyżej uposażone i nie pewniejsze jak losy miasta Krakowa, stoją o wiele wyżej i są bardziej w kraju rozpowszechnione, z tej tylko przyczyny, że u nas jeszcze zawsze obcy towar więcej znaczy jak krajowy. Z tego powodu miło nam donieść, że w kraju naszym, dobrze znany Dom bankowy pana Augusta Schellenberga we Lwowie losy miasta Krakowa, ażeby je jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaje także w ratach miesięcznych po bardzo przystępnych cenach i żywimy nadzieję, że ten rodzaj nabycia znajdzie u szanownej Publiczności jak największe poparcie.

Przyjechali d. 28. listopada

Hotel ŻORZA. O. br. Borkowski z Ponikwy, E. Rozwadowski z Torówki, T. Rozwadowski z Koniatyna, E. Berpstein z Warszawy, B. Spiro z Petersburga, R. Eweryst z Liwerpola.

Hotel FRANCUSKI. W. Rodakowski z Swistelnik, N. br. Enis z Wiednia, M. Matanowski z Czerniowiec.

Hotel WARSZAWSKI. L. Czechowski z Zagrzebia, M. Piotrowski z Skowiatyna, J. Zawadzki z Mościsk.

Hotel ANGIELSKI. R. Lewkowicz z Rosji, A. Makomaski z król. Polskiego.

Dyspozycja obiadowa

na środę 3. grudnia.

Obiad droższy. Zupa rumiana. Lin smażony. Gęś pieczona z kapustą. Chrust.

Obiad tańszy. Barszcz zabielany. Wędzonka z kapustą. Prażucha z bryndzą.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 3 grudnia Loló (Bébé) komedja w 3 aktach pp. Hennequin i Najac, tłumaczył Stanisław Dobrzański. Dzieciaki obrazek sceniczny w jednym akcie Leopolda Swiderskiego.

Lwów, z Izby handlowej, 2. grudnia. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	Płacą	Żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	69 —	272 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	196 50	199 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prót. w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 50
„ „ „ 5 „ „ okręgowe	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. $4\frac{1}{2}\%$ w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 proc.	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 40	102 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
Dukat cesarski	5 71	5 81
Napoleondor	9 71	9 81
Półimperjał	10	10 09
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 $26\frac{1}{4}$	1 $28\frac{1}{4}$
100 marek niemieckich	59 65	60 60

Wiedeń dnia 2. grudnia 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	51 70	51 55
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	309 —	302 70
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 25	105 19
Unionbank na 100 zł.	90 20	90 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	270 50	270 20
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł	148 40	149 55
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	181 75	180 70
Akcje kolei państwowej	305 30	305 65
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł	197 50	197 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł	169 25	168 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł	126 —	125 75
Obligacje węg. w złocie	106 —	105 70
Akcje kolei węg. wschodniej	180 75	180 50
Cisańskie losy	117 —	116 35
3 proc. losy tureckie na 400 franków	22 —	22 25
Złota renta węgier 4 proc. na 100 zł	95 80	95 30
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 30	105 5
Rosyjski rubel papierowy	1 27 5	1 26
Losy premjowe węg. na 100 zł.	119 50	118 25
Usposobienie: ożywione.		
Wiedeń d. 1. grudnia 1884 (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	305 50	300 30
Akcje kolei Karola Ludwika	270 50	270 —
Renta papierowa	81 55	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	100 25	101 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	0 00	00 00
Napoleondory	9 $76\frac{1}{2}$	9 77
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 2. grudnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	000 70	000 —
Akcje austr. kredytowe	000 00	— 00
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty	— —	166 —

Telegramy targowe z dn. 2. grudnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·30 złr. żyto — — złr. Okowita 29.25—. 50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.17—.19— zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 151·50 m., żyto — m., okowita 42.90 m., olej rzepakowy 51·50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·25 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2. grudnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. New-York: $7\frac{3}{4}$. Filadelfja $7\frac{3}{4}$.

Fabryka i skład broni

Alfreda Dzikowskiego

We Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.



Poleca po cenach najumiarkowańszych

największy wybór rewolwerów i broni myśliwskiej,

500 dubeltówek systemu Lancaster z najcelniejszych fabryk świata na składzie.

Skład fabryczny IGLICÓWEK systemu *Teschnera*
oraz
LANCASTRÓWEK „DIANA“
wyrobu Henri Piepera w Liege.

Największy skład **Patronów** do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów.

Cenniki illustrowane wysela się na żądanie.

Handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. (478)
poleca

Kalafiory włoskie, codziennie świeże w białych, dużych różach 1 klg. 56 ct.

jakoteż świeżo nadeszłe:

Marony włoskie, duże	1 klgr.	36	ct.
Powidła węgierskie	1 klg.	30	ct.
Śliwki „	1 „	40	„
Orzechy włoskie	1 „	40	„
Migdały słodkie wybierane	1 klg.	1·24	ct.
„ Molfetta	1 „	1·32	„
Rodzynki sułtańskie	1 „	„ 72	
Figi „ „	1 „	„ 84	
Figi wiankowe	1 „	„ 44	
Daktele do ciast	1 „	„ 84	
Miód patoka „	1 „	„ 64	
Miód w plastrach	1 „	1 —	

Opłatki w różnych wielkościach.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam pocztą lub koleją odwrotnie.

Wyszło 4-te wydanie
J. Gordona
„Obrazki Caryzmu“
z illustrowaną kartą tytułową.
Cena 1 złr. 20 kr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Specjalista dla chorób dzieci

E. KREINER

leczy też wszystkie choroby w zakres
MEDYCYNY, CHIRURGII i AKUSZERII wchodzące
i ordynuje od 3—4 po pol.

Długoletnie doświadczenia jakoteż obszerna praktyka, w mieście i na prowincji, dalej że **wielostronne publiczne uznania.** świadczą o skutecznej jego działalności w zawodzie lekarskim. — Biednym udziela poradę lekarskiej i szczepi OSPĘ -bezpłatnie w pewyżej oznaczonej godzinie ordynacyjnej w pomieszkaniu.

Plac Krakowski l. 7.
Na 2. piątrze.

Zupełnie świeży transport
ze zbioru majowego 1884.

przez **Suez** sprowadzonej

Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo.

N. 0. **„Assam - Pecco - Mndarin“** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . zł. 5·—
N. 1. **„Taszu“** Perła Chin, żółtokwiatowa . . zł. 4·40
N. 2. **„Juntojczan Pecha“**, biało-
N. kwiatowa . . zł. 4·—
N. 3. **„Nandżyn“**, czarna mocna „ 3·20
N. 4. **„Souchong,“** mało narkot. „ 2·80
N. 5. **„Congo.“** familijna dobra „ 2·—
N. 6. **„Proszek herbaciany“** . „ 1·50
N. 7. **„Wysiewki“** z najlepszych
N. herbat . . . zł. 1·70
8. **Souchong“** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach . zł. 4·—
N. 9. **„Souchong,“** powyższa na wagę . . . zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca

KAWY

pod nazwiskiem **„Siriusz** „we Lwowie polecane

1 kilo takiej kawy . . . zł. 1·50
na prowincji 4¾ kilo . . zł. 7·20

Opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

Pod nazwiskiem „Siriusz“ sprzedawana kawa nie potrzebuje ani pobytu 9 letniego w Ameryce, ani protekcji osobliwszej taniości dla publiczności; jest to gatunek kawy, który u mniebez wszelkej protekcji o 10 ct. mniej kosztuje.

Ostrzeżenieprzed naśladowaniem firmy „Siriusz“ jest bez podstawy, ponieważ firma tworzy imię i nazwisko

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca

„SIRIUSZ“

(ARTUR KOŚCICKI)
SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·50, i 1·60.
Na prowincji
4¾ kilo 7 złr. 70 ct. i 8·20 ct.
franco.
Co miesiąca świeży transport.
[236]

Karol Bałaban

LWÓW
poleca

zupełnie świeżo nadeszłe

Marony włoskie.
Gruszki) tyrolskie
Jabłka)
Jabłka Edelrothe
Rydze na winie francuzkiem
Korniszony na Estragonie
Rodzynki z Malagi.
Migdały w łupinkach a la Princese
Orzechy duże, laskowe
Orzechy okrągłe laskowe
Pierniki Czyńskiego
Ciastka do herbaty Angielskie
Pasztety Strassburskie.
Groszek zielony w puszkach.
Szparagi i fasolka w puszkach.
Marmolada morelowa } do nadziewania ciast.
Powidła węgierskie słodkie }
Ser Ementalski.
„ Cieszyński.
„ Imperial.
„ Romadour.
„ Limburger
„ Newszatelski
„ Ziołowy.
„ Fromage de Brie
Śledzie Szkockie
„ Holenderskie
„ Marynowane
„ Zawijane
„ Ostsee
„ Minogi
Węgorz marynowany
„ w Ruladzie
Anschovis i Moskale
Kawior astrachański
Salami włoskie i węgierskie

Wszystkie artykuły sprzedaję w najmniejszej ilości. Zamówienic na na włoską sałatę przyjmuję i obliczam jak najtaniej.

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczа pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez
Dra SCHWEIGERA
Wien, VIII. Laudongasse l. 39.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach mężkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie,
KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia
Zamówienia z prowincji nskuteczna się odwrotną pocztą. (244)

Koce na sanie, konie itp. długości 3½ mtr. szerokość 115 ctm. 4·50, kocyki na łóżka od zł. 2 i wyżej chodniki meter od ct. 50 i wyżej.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

„pod złotym Lwem“ plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskuteczniа się odwrot ną pocztą Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Sprzedaż prawdziwych styryjskich jabłek
(Maschanzgeraepfel)
w Rynku pod l. 14. w podwórzu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAZ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach. ul. Koralnicka l, 4.

JOZEFA PIETRAŃSKA przy ul. Zimorowicza l. 2. (róg Akademickiej.) — Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące starannie i gustownie. podług najnowszych żurnali. Ceny umiarkowane. — UDZIELA ORAZ NAUKI KROJU.
(1306]

Potrzebnem jest od Nowego roku mieszkanie, składające się z sześciu pokoi, kuchni i wszystkich innych przynależności, mogłoby być nawet w dziedzińcu, byle czystem, obszernem i z dobrem powietrzem. Jeśli można. byłby pożądanym i ogród. Ktoby takowe miał do wynajęcia, zechce się zgłosić na ulicę Skarbkowską l. 39. do terejana Seminarjum nauczycielskiego. (1301)

Naukę kroju sukien metodą francuską udzielam w mojej pracowni sukien; także udzielam lekcje kroju po domach. Cena umiarkowana. Roszkiewiczowa ulica Brygicka l. 6. (1300]

Szukający zajęcia.

Młoda osoba uczennica p. Marka życzy sobie udzielać lekcję fortepianu w domach a to w godzinach przed lub popołudniu. Bliższa wiadomość pod l. W. K. w Administracji „Kur. Lwow“. (1305)

Kupno i sprzedaż.

Kompletny ubior dla oficera od piechoty, używany, jest za bardzo niską cenę do sprzedania. — Bliższa wiadomość ulica Leona Sapiehy l. 12. lit. B. [1295)

Poniedziałek i wtorek t. j. 1. i 2. Grudnia, Kulmbacher na szklanki później na flaszki w handlu Wojciechowskiego.

Realność w Bóbrce, składająca się z domu murowanego, o 4. dużych pokojach, z przynależnościami, tudzież podwórza, ogrodu kwiatowego i warzywnego i kawałka łąki jest z wolnej ręki za 1500 złr. na sprzedaż. Wiadomość udzieli p. W. P. w urzędzie gminnym w Strzeliskach nowych. (1292)

Restauracja hotelowa z zupełnem urządzeniem jest pod korzystnemi warunkami do odstąpienia. — Bliższa wiadomość w Ad. „Kur. Lwow.“ [1294)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z przedpokojem kuchnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1293)

Sklep sam lub z potrzebną ilością łączących się ze sklepem pokoi jest w domu pod l. 9. ulica Kopernika gdzie urząd telegraficzny zaraz do najęcia. (1299)

Lokalność na restaurację jest do najęcia przy ul. Pańskiej l. 15 od Nowego roku, w domu narożnym. (1298]

W tak zwanym „Pałacu“ tuż przy rogatce Żółkiewskiej są na 1. piętrze 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu J. A. Baczewskiego p. l. 31 w rynku lub na miejscu. (1299)

Sklep z pokojem z tyłu i piwnicą zaraz do najęcia ulica Pańska l. 2. do tego sklepy dodana być może osobno pracownia z piecem piekarskim. [1302]

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. (1304)

Pokój kawalerski o dwóch oknach na 1. piętrze zaraz do wynajęcia ul. Halicka l. 58. Wiadomość tamże u stróża. (1303)

Wydawca: Wojciech Manicki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.